

Jarosław Leśniak

28 niedziela zwykła, Zaproszenie na Uczę

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/1, 195-197

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

potrafimy docenić. Jezus nieustannie do nas mówi, z miłością objawia nam Królestwo, chce byśmy się w nim znaleźli. Te same słowa, obrazy i porównania, które przemawiały do tłumów dwa tysiące lat temu są jednak dla nas mniej zrozumiałe, często trudne. Mają nas one postawić wobec tajemnicy Królestwa, ale nie do końca rozumiemy ich sens. Mowy Jezusa wzywają nas do zatrzymania się w biegu życia, do zastanowienia i do nawrócenia. Często przenikają do głębi naszych serc, rodzą w nas pragnienie czegoś innego – szczęścia. Nie zawsze jednak potrafimy odczytać naznaczoną przez Jezusa drogę.

Dziś słowa Mistrza z Nazaretu opowiadają o *dzierżawcach w winnicy*. Ale jakże mogą być dalekie wobec naszego życia! U nas nie ma winnic, nie wiemy do czego służy prasa i wieża. A na dodatek jak to wszystko ma się do Królestwa? Przypowieści Jezusa, każda z nich, odnoszą się bardzo konkretnie do osobistego życia słuchaczy. Dlaczego? Dlatego, że Bóg ma wobec tego życia, którego jest stwórcą, konkretny plan, którego realizacja jest właśnie drogą do Królestwa. Każda mowa Chrystusa jest propozycją przyjęcia tego planu w codziennym życiu.

Życie ludzkie, które jest darem Bożym to winnica. Jest ona wyposażona w mur, prasę, wieżę, jest zapewne nawieziona dobrą ziemią i obsadzona najlepszymi gatunkami winnych latorośli. Ta winnica to twoje życie, które Bóg wydzierżawił tobie, aby mogło przynieść pożądaną owoc – szczęście i wieczne zbawienie. Życie każdego z nas jest przez Ojca wyposażone we wszystko, co jest potrzebne do osiągnięcia szczęścia. Winnica jest darem – dzierżawą, życie jest darem. Możesz je wykorzystać zgodnie z Bożym planem. Szukać w Jego woli źródła szczęścia, szukać w Jego Słowie rozwiązań swoich problemów, przyjmować Bożych wysłanników na drodze Twojego życia. Możesz, w końcu, uznać Syna za prawowitego właściciela winnicy, twojego życia, i w ten sposób wejść do Królestwa. Możesz.

Bóg jednak dał ci wraz z darem życia dar wolności, który każdy z nas wykorzystuje. Możesz więc postąpić tak, jak owi przewrotni dzierżawcy, którzy nie uznali planu właściciela winnicy, chcieli zagarnąć nie swoją własność, pobili sługi, a Syna zabili – odrzucili darmowy dar Pana winnicy. Wszystko to możesz uczynić. Jednak z każdym wyborem, którego w życiu dokonujemy wiążą się określone skutki. Takie jest prawo wolności, która niesie z sobą odpowiedzialność. I dlatego właśnie musisz uznać, przewidzieć konsekwencje swoich życiowych wyborów. Czy chcesz wejść do Królestwa? Wybierz drogę Królestwa. Jezus mówi – *nędzników marnie wytraci, a winnicę odda innym*. Wybierz sam!

ks. Piotr Wawrzynek

Zaproszenie na Ucztę

Bardzo często w kłopotliwych okresach, czasach sporów, waśni i w następujących po nich czasach dialogu, chęci pojednania, ludzie starają się rozbudzić w sobie

nadzieję, która przynosi z sobą wielką, twórczą moc. Podobnie jest z odczuciem lęku, strachu. Współczesność, mimo piękna, jeszcze dość mocno przemawia językiem niepewności. Niejednego człowieka napawa strach przed przejęciem odpowiedzialności i pełnym zaangażowaniem czy obawa przed utratą pracy. Aby nastąpił przełom w samym człowieku, musi się pojawić nadzieja. Więcej: życie ludzkie, obok nadziei, poszukuje jeszcze gwarancji, pewności jej spełnienia.

Nastrój dzisiejszej liturgii Słowa w sposób szczególnie to ludzkie pragnienie uwidacznia. Pragnienie bycia szczęśliwym, uwolnionym od powszechnie przeżywanym zagrożeń śmierci, przemocy, kataklizmów, całego zła, które wkrada się w sam środek naszych serc. W te ludzkie dążenia, ambicje wkracza Bóg, Pan świata, któremu poddane jest wszystko. On jako wspaniałomyślny w swoim bogactwie jest otwarty na człowieka i jego starania o radość, wesele i szczęście, w którym mogłyby utonąć wszelkie biedy i niedoskonałości. Znakiem tych wydarzeń jest UCZTA – eschatologiczne urzeczywistnienie królestwa Bożego, do którego zaproszeni są wszyscy. I tutaj pojawia się pewna trudność. Skoro wszyscy mają podobne pragnienia, zamiary – jak rozumieć słowa: *wielu jest powołanych, lecz mało wybranych?*

Wyjaśnienie odnajdujemy w ewangelicznej przypowieści, która posiada głęboką wymowę. Mamy tu szereg metafor. Król to Bóg, który zaprasza lud na ucztę, do przebywania z Nim. Każdy członek tego ludu ma rzeczywistą możliwość bycia z Bogiem. Uczta była uważana za czas i miejsce szczególnego związku z Bogiem, ale gdy do niej dochodzi, naród posunął się do pogardzenia nią, odrzucenia zaproszenia. Zajmują się swoimi sprawami, wolą swoje codzienne zajęcia – pracę, kupiectwo. Inni dopuszczają się nawet zabójstwa tych, którzy w imieniu Króla ponawiają zaproszenie. Stąd w ich miejsce Król zaprasza innych, zupełnie przypadkowych ludzi. Ale czy lepszych? Uważnie obserwując zaproszonych, można ich następująco scharakteryzować:

Pierwsza grupa to ci, którzy świadomie odrzucają zaproszenie. Wzgardzili Królem i tymi, którzy zapraszali. Po prostu nie mieli czasu na „tamte sprawy”. To ci, których bez reszty pochłaniają zainteresowania swoją ziemią, swoim przedsiębiorstwem, swoim zakładem, handlem – ludźmi, z którymi ich życie powiązało.

Kolejną grupę stanowią ci, którzy są obojętni. To ci, dla których wezwanie i obietnica Boga wydaje się zbyt wielka, by mogła być osiągalna. Owocem tej postawy – złym owocem – jest odrzucenie Bożego zaproszenia.

I trzecia grupa – to niedbali. Niedbali o swoje życie, o jego styl. To ci powołani, dla których wiara i codzienne życie to dwie odrębne rzeczywistości. To ci, których strój jest nieodpowiedni, którzy na ucztę wprawdzie przyszli, ale tak jak na bankiet – nie przygotowani, zaskoczeni.

Może ktoś zapytać: „Jak można wymagać weselnego stroju od kogoś wziętego z ulicy?” A jednak! Istnieje rabinistyczna przypowieść z I wieku, mówiąca o pewnym królu, który zaprosił na wspaniałą ucztę swoje sługi. Mądrzy się pośpieszyli z umyciem i oczyszczeniem swoich ubrań, głupi zaś z tym zwlekali, sądząc, że jest jeszcze dużo czasu. Pierwsi weszli na przygotowaną ucztę, drudzy – nie.

Strój weselny wyraża pewną dyspozycyjność, gotowość do wzięcia udziału w uczcie. Kto tego nie czyni, zostaje mimo powołania wyrzucony na zewnątrz,

w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów. Tak więc bramy królestwa Bożego stoją otworem przed każdym człowiekiem. Nawet jeżeli jest człowiekiem z opłotków, z marginesu, człowiekiem, z którego społeczeństwo już zrezygnowało. Byleby tylko był w stanie odpowiedzieć na podarowane zaproszenie.

Jak tego dokonać? Św. Paweł w 1 Tm 1, 1 napisał: *Chrystus, nadzieja nasza*. Tutaj też należy szukać klucza do tej tajemnicy naszego szczęścia, do uczestniczenia w „Godach Baranka” (Ap 19, 7). To zaproszenie do udziału w spożywaniu Jego Ciała i Krwi. Rzymski Ojciec Kościoła, św. Ireneusz napisał: „Ludzkie ciało karmi się Ciałem i Krwią Chrystusa”. Spożywając Hostię mamy udział w uczcie. Stąd też wypływa moc chrześcijańskiej nadziei. Moc, która dodaje siły w podejmowaniu trudów, walki z grzechem, z niesprawiedliwością, niedbalstwem, strachem. To pragnienie pobudza do wysiłku, do pogoni za tym, co nosi miano szczęścia.

Jeżeli rozpoczniesz modlitwę, to spełnia się oczekiwanie na bliskość, na światło, łaskę i nadzieję. Jeżeli wchodzisz do wieczernika, w którym dzieje się niedzielne uobecnianie Jezusa w liturgii, wtedy ten kościół staje się spełnieniem oczekiwania.

Zatem można już teraz uczestniczyć w tym, co Bóg obiecał. Przez wiarę, nadzieję i gotowość na zaproszenie Pana. Można – przez odpowiedź na Jego polecenie – powiedzieć zaproszonym: *Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy!*

ks. Jarosław Leśniak

29 NIEDZIELA ZWYKŁA – 20 X 1996

„Oddajcie Bogu to, co należy do Boga”

1. Człowiek jest istotą stojącą na pograniczu dwóch światów. Jego ojczyzną jest ziemia – którą dał mu w posiadanie Bóg. Pracuje na niej, ujarzmił ją, czerpie z niej zadowolenie i radość. Człowiek jest jednak kimś więcej – nie daje zamknąć swoich aspiracji, marzeń i pragnień w wymiarze świata natury, a nawet świat kultury, który sam tworzy, wciąż wydaje mu się dla niego za mały.

Człowiek to istota transcendująca rzeczywistość. Nie bójmy się tego obcego słowa – „transcendować” znaczy tyle, co „przekraczać”. Przekraczać materię, świat rzeczy, a nawet świat osób. W pojęciu tym mieści się określenie graniczności ludzkiej natury, która wyrwa się ku wieczności, nieskończoności, ku Absolutowi. Dobrze zilustrował tę prawdę św. Franciszek Salezy: „Człowiek swoimi nogami jest wrośnięty w ziemię, lecz ręce kieruje ku niebu, aby zrywać jego owoce”.

2. Nowego wyrazu nabiera ludzka osoba w kontekście prawd naszej chrześcijańskiej religii. Chrześcijanin, według słów św. Pawła, jest człowiekiem zarówno „z tego”, jak i „nie z tego świata”. Chrześcijaństwa nie można utożsamiać z filozofią platońską, gloryfikującą ducha kosztem materii, która jest jego więzieniem. Nasza